GAZETA LWOWSKA.

Wtorek **N^or. 131.** 5. listopada 1833.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z *Wiédnia d.* 30. *październ.* —

NN. Cesarstwo Ich Mość przybyli wczoraj zpołudnia o godz. 4. z podróży do Czech, Morawii i wyższéj Austryi w pożądaném zdrowiu do stolicy śród powszechnéj radości wiernych mieszkańców, przyjęci przez nich najuroczyściéj i najserdeczniéj.

Gazeta Lincka z d. 25. paźdz. zawiéra następujące wiadomości o pobycie Najjaśniéjszego Dworu w tém mieście.

Niepogoda, trwająca dni kilka, nie dozwoliła NN. Cesarstwu Ich Mość zwiédzać okolicy. Ranek d. 24. b. m. raczył N. Pan poświęcać sprawom państwa, popołudniu zaś wraz z N. Cesarzową Jéj Mością przyjmował tutéjsze damy *en cercle*, a potém dawał powszechne posłuchanie.

We wtorek d. 22. b. m., zwiédził N. Cesarz Jmć w towarzystwie Arcyksięcia Maxymilijana d'Este, otoczony swoim orszakiem i obecnymi jenerałami inne części tutéjszych fortyfikacyj. N. Pani zaś zwiedzała niespodzianie klasztor i szpital elżbiétanek. Do stołu cesarskiego wezwani zostali c. k. prezydent rządu, hr. Ugarte, obecne tu *dames du palais* i kilku kawalerów, daléj radzca nadworny przy rządzie krajowym Krticzka kawaler de Jaden. O godz. 5 dawał N. Pan prywatne posłuchanie, Tego wieczora, i przed południem d. 23. trudnił się N. Pan sprawami państwa. N. Cesarzowa Jéj Mość zwiédziła instytut głuchoniemych, zapytowała się o szczegóły, kazała popisywać się uczniom z różnych przedmiotów, zadawała sama dzieciom pytania, i oglądała ich roboty ręczne. Nauczyciele i uczniowie uszczęśliwieni byli łaskawością N. Pani. Po obiedzie, NN. Cesarstwo raczyli przychylić się do próźby tutéjszych fabrykantów, rzemieślników i kupców, i oglądać w sali stanów wystawę płodów przemysłu i sztuk prowincyi powyżéj Anizy, i swoje oświadczyć zadowolenie. Z pomiędzy tych wyrobów zwróciły szczególniéjszą uwagę materyje, wełniane, towary żelazne i skórzane. Podtenczas muzyka pułku piechoty arcyksięcia Karola grała różne sztuki pod oknami mieszkania NN. Cesesarstwa Ich Mość. We czwartek d. 24. b. m. rano raczył N. Pan wraz z prezydentem rządu, hr. Ugarte, oglądać dom kary we wszystkich częściach, a potém trudnił się sprawami państwa. N. Cesarzowa zwiédziła rano instytut dla ciemnych, gdzie za wstępem swoim powitana była przez jedno z dzieci krótkiem poematem, wyrażającym wdzięczność uczniów za tę najwyższą łaskę; poczém wypytywała się N. Pani o wszystkie szczegóły, oglądała roboty ręczne, kazała z dziećmi maleńki popis odprawić, sama zadawała dziéciom pytania i wlewała w nie pociechę. Popołudniu grał znowu korpus trębaczy 5 batalijonu strzelców pod oknami cesarskiémi, poczém N. Pan zajął się sprawami państwa.

Gazeta Lubiańska donosi pod dniem 17. października: W d. 15. paźd. odprawił się wedle zwyczaju uroczyście séjm, nakazany przez naszego najłaskawszego Cesarza Jmci dla wręczenia postulatów podatkowych na rok administracyjny 1834.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Kronika lizbońska z d. 6. paźdz. zawiéra bardzo niepomyślne wiadomości z Algarbii. Władze municypalne miasta Faro oświadczają, że gierylasy strasznie gospodarują, i mianowicie Albufera i Loulé całkiem zniszczyły. Zamiarem ich jest spalić miasta i zabrać majątek klas wyższych. W Algarbii posiada królowa tylko miasta Lagos, Faro i miasteczko Olhao. Co się tamże schronić nie mogło, zostało rozprószone lub zamordowane przez gierylasów. Lagos i Olhao opiérały się przez miesiąc z wielkiémi ofiarami gierylasom; na Faro jeszcze nie udérzyli, wszelako pokazują się na przedmieściach roje gierylasów, milicyi i ochotników. Trzody i zboża zabrano, brakuje żywności i opału, i obawiają się, aby z niedostatku zboża na zasiew nie leżeła ziemia w roku przyszłym odłogiem. Raport ten wprawdzie jest już z 7. września, lecz późniéjszy z 17. paźdz. nie jest bardziéj pocieszający. Tego

)(

dnia odparto atak gierylasów na zamek Faro. Migueliści strzélali 14. i 15. z. m. do Lagos, lecz bez skutku. W ostatnim dniu zrobił gubernator wycieczkę, opanował nieprzyjacielskie bateryje, zagwoździł działa, lub je zabrał, i między gierylasami wielką rzeź sprawił.

Courier opowiada, poseł hiszpański przy dworze Dom Miguela, pan Cordova, znajdował się z Don Carlosem i infantkami w Santarem, kiedy nadeszła depesza, o śmierci Ferdynanda donosząca. Miasto, jak się spodziewać należało, wysłać gońców do dowódzców hiszpańskich pogranicznych a mianowicie do jenerała Rodil w Estremadurze, pisał ón do lorda W. Russel w Lizbonie i załączył depeszę do jenerała Rodil, z prozbą, posłania onéj daléj. Zatém Don Carlos miał dwa dni czasu i nie można wątpić, że w dniu 4. z. m. opuścił Santarem i udał się przez Abrantes do Hiszpanii.

Hiszpanija.

Moniteur donosi pod d. 17. października: Podług listów z Madrytu, to miasto jest ciągle spokojne. Gazeta nadworna umieściła uznanie infantki królową ze strony Francyi, i ta wiadomość wydała dobre skutki. Dz. *Journal de Paris* dodaje, że wiadomość o poselstwie p. Mignet równie pomyślne sprawiła wrażenie.

List z Madrytu z d. 12. października donosi, iż rada ministeryjalna, odprawiona dniem wprzódy pod przewodnictwem królowéj, rozesłała rozkazy do jeneralnych kapitanów, aby wszystkich karlistów, schwytanych z bronią w ręku, natychmiast rozstrzélać kazali. P. Rayneval przedstawił pa. Mignet królowéj; przyjęła go jak najlepiéj, nie odrzucała na przypadek pomocy Francyi, atoli wynurzyła zdanie swoje, że przy wierności wojska prędko się skończą rozruchy w dwóch prowincyjach. Słychać, że infant Don Francisco wyruszy na czele 5000 ludzi przeciw karlistom. Mówią także, że się z nim połączy jenerał Sarsfield z 8000 ludzi, między którymi jest 2000 jazdy.

Bulletin du Soir i *Journal de Paris* z dnia 19go z. m. zawiéra następujące wiadomości z Hiszpanii: »Odebrano z Hiszpanii przez nadzwyczajną sposobność wiadomości z Madrytu z d. 12. z. m. W d. 10. przybył tamże pan Mignet. Rząd królowéj bardzo był uradowany z postępowania Francyi. W Madrycie wiedziano o poruszeniach w Bilbao, Vittoryi i Logrono na korzyść Don Carlosa. Wiedziano także, że podobny zamach uczyniono w San Domingo de la Calzada, lecz się nie powiódł. Uorganizowano ruchome kolumny, aby ich użyć na wszystkie zagrożone miejsca. W d. 8. wyruszyła brygada, złożona z pułku piechoty i jazdy, pod sprawą znamienitego oficéra, hr. Armilder, z Toledo do Vittoryi. Chociaż wiedziano, że Don Carlos wyjechał z Santarem, wszelako nie wiedziano, gdzie się znajduje. Bourmont i towarzyszący mu oficérowie odbywają jeszcze kwarantannę, prosili o pozwolenie, aby onym wolno było wsiąść na okręty w Barcelonie lub Kartagienie; odmówiono onym tego, i zostawiono im wybrać sobie Kadyx lub Malagę. Gazeta Madrycka zawiéra ciągle adresy korporacyj i władz stolicy, jakoteż prowincyj, oświadczające, że przystępują do nowego składu rzeczy. Pomiędzy témi są adresy jenerałów Sarsfield, Morillo, arcybiskupa Valencyi i t. d. Piszą z Bajonny, że apostolcy z Oyarzun, mając na czele plebana i alkada, ogłosili na nowo w Irun Don Carlosa królem, i starali się tamże usadowić; atoli gdy El-Pastor z S. Sebastian w d. 16. z wojskiem swojém przybył do Irun, natychmiast zostali karliści rozprószeni. Pleban zniknął, a alkad kraj opuścił. Wielu emigrantów wyszło z Bajonny dla połączenia się z El-Pastorem.«

Dziennik *Indicateur* z Bordeaux: »Pewien podróżny opowiada, że 2000 ludzi, po części do milicyi z Vittoryi należących, ruszyło do Miranda, gdzie czekać będą na wojsko, ciągnące z Madrytu; posłano także do Mirandy 2 działa. Liczba buntowniczych karlistów we dwóch prowincyjach wynosi 5000 ludzi; zapewne nie będą oni mogli oprzéć się wojsku linijowemu. Sklepy są potwiérane tak w Vittoryi, jak w Bilbao. Junta, utworzona w Vittoryi, opanowała kasę cłową, pieniądze administracyi, wóz pocztowy i t. d., i za pomocą tych pieniędzy uzbroiła karlistów. Kilka oddziałów wojska ruszyło w d. 8. i 9. z Pampeluny do Tafalla, Olite i t. d., gdzie chciano Karola V. królem ogłosić. Wojsko wysłane z Madrytu nie powinno być daleko od Mirandy. Organizacyja gwardyj narodowych w Barcelonie jest całkiem przygotowana, albowiem oficérowie są już mianowani i zarody utworzone. Na przypadek, gdyby tameczna załoga musiała być posłaną w ruchomych kolumnach wewnątrz Katalonii, stanie w 24 godzinach sześć pułków gwardyi obywatelskiéj. W Tarragonie uorganizowało się, za pozwoleniem gubernatora, 500 ludzi i przedsięwzięło wszystkie środki, aby rząd Izabelli II. zapewnić w prowincyi. Inny list z departamentu Wschodnich Pireneów donosi, że podpułnikowi Don Jose Galceran, tudzież Montanerowi z Berga i Cose, zwanemu Tudo, którzy niedawno powrócili z Ceuty, dokąd w skutek rewolucyi 1827 wygnani byli,

udało się w okolicy Tarragony zebrać około siebie partyzantów; że zaś mieszkańcy ich nie popiérali, a wojsko królowéj mocno ich ściskało, uciekli, wybrawszy w niektórych wsich kontrybucyję.«

Moniteur donosi z Bajonny z d. 14. paźdz.: Powstanie karlistów nie czyni postępów na półwyspie. W Pampelunie panuje spokojność pomimo usiłowania mnichów i stronnictwa apostolskiego.

Indicateur de Bordeaux z dnia 17. październik zawiéra listy z Bajonny z dnia 15., z których *Journal des Debats* umieścił następujące wyimki: Nasz podprefekt odebrał przez telegraf rozkaz, aby tych emigrantów hiszpańskich, którzy nie chcą do Hiszpanii powrócić, odsélał w głąb kraju, o którymto rozkazie zostało wielu zawiadomionych, mianowicie p. S., stronnik Don Carlosa. Co się dotyczé konstytucyjonistów, zdaje się, że nasze władze dozwalają, aby ci, którzy chcą połączyć się z jenerałem Castanon, mogli to uczynić, o czém doniosły władze jenerałowi. Poczta hiszpańska już drugi raz nie nadeszła; z tego powodu nie wiémy nic pewnego, co się dzieje po tamtéj stronie Ebro. Gońcy wysélani bywają nieustannie z naszego miasta; z Tolosy muszą się brać w lewo, jechać wzdłuż Nawarry, a potém zwrócić się na drogę, idącą z Saragossy do Madrytu; tą drogą będziemy zapewne mieli listy z Madrytu. Aż do Mirandy nad Ebro nigdzie władza królowéj nié ma oporu. Goniec, wyprawiony w dniu 8. z Madrytu, jechał z tamtąd aż do Mirandy zwyczajną drogą, potém wzdłuż Ebro i przybył przez Nawarrę do Francyi. Kastylija i Arragonija jeszcze się nie ruszyły. Jeneralny kapitan Espeleta, dowodzący w Saragossie, postępuje całkiem w myśli królowéj, kazał rozbroić ochotników królewskich, a broń ich jest w ręku byłych konstytucyjnych milicyj. Powstanie w Logronno utłumione. Naczelnicy powstania w Biskai boją się wdania Francyi, i dla tegoto ich poruszenia nie są pewne. Powstanie nie czyni postępu, i wszystko okazuje, że z nadejściem wójsk królowéj wszystko powróci do porządku; skompromitowane osoby udadzą się do Francyi i zajmą miéjsce konstytucyjonistów.«

Z Pampeluny piszą pod dniem 12. października: Znany Santos Ladron przybył do Nawarry dla urządzenia tamże powstania, i połączyło się z nim 800 ochotników; pod Arcos de Nawarra zaszła między nimi a 400 ludźmi wojska linijowego, pod pułkownikiem Lorenzo, który wyruszył z Pampeluny, zacięta potyczka. Santos Ladron został z 38 oficérami byłéj gwardyi przybocznéj w téj potyczce pojmany, a ludzie jego zostali rozprószeni. Pod Santos Ladronem zabito konia. Chciał mieć rozmowę z wicekrólem, lecz ten odpowiedział rozkazem rozstrzélania go, co téż natychmiast wykonano. Mówią, że 30 jego stronników taki sam los spotkał.

Do dnia 21. października nie było w Paryżu żadnych nowszych wiadomości z Hiszpanii. Korrespondencyje wszystkich paryzkich gazet są bardzo zaspokajające.

Dz. *National* donosi: Jeden z adjutantów jenerała Castanon, wysłany do Bajonny dla uzyskania wsparcia od konstytucyjnych emigrantów, opowiadał o poruszeniach karlistów w Vittorii co następuje: Wszystko szło bez zamieszania i krwi przelewu, ponieważ liberaliści postępowali ze stałością umysłu. Stronnicy infanta mniéj zuchwali w Vitorii niżeli w Bilbao, dawali się słyszeć tylko: »Niech żyje Karol V.«; lecz nie wołali: »Niech żyje inkwizycyja, i śmiérć Negrosom!« Liberaliści ostrzeżeni dwoma dniami wprzód przez przygotowania swoich nieprzyjaciół, uzbroili się i zebrali na starym placu (*la plaza vieja*) a w ich środku władze miasta i prowincyi. Wysłali parlamentarza do karlistów z oznajmieniem, że nie myślą tak, jak liberaliści w Bilbao, dozwolić siebie rabować i mordować, lecz raczej postanowili umrzéć z bronią w ręku. Na to udzielenie nastąpiły układy i zawarto kapitulacyją. Zgodzono się, że życie, wolność i majątek osób, znanych z liberalnego sposobu myślenia, powinny być szanowane, i że wolno im oddalić się z bronią. Istotnie ruszyło 400 znamienitych mieszkańców Vittorii do Miranda del Ebro, aby się połączyć z żołniérzami cłowymi. Karlistami z Vitorii dowodzi były deputowany prowincyi Valentin Velasco; człowiek bogaty i wpływ mający, zwany Valentin I., ponieważ w okolicy ma powagę księcia. On to zaproponował przełożoną przez liberalistów kapitulacyją. W Vittorii zatrzymywano wszystkich gońców i dilużanse, które tamże przybywają. Pod czas gdy Biskaja i Alava, Don Carlosa królem ogłaszają, zdaje się, że Guipuscoa, trzecia z prowincyj baskijskich powstaje w imieniu zdań liberalnych. Dawni ochotnicy konstytucyjni organizują się w Tolosa i wezwali do stawienia się na ich czele Hiszpanów, którzy zbiegli byli do Francyi. Tak są już silni, że kolumnę 8 do 900 Biskajczyków, którzy się ku Bergora posunęli, zmusili powrócić w swoje granice.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Dz. *Times* w uwagach swoich nad manifestem królowéj hiszpańskiéj szczególniéj za-

stanawia się nad miéjscem, w którém rejentka przyrzeka utrzymać monarchiją hiszpańską w teraźniéjszym jéj kształcie, niedozwalać żadnych niebezpiecznych nowości, zostawić swoim potomkom niezmniéjszoną władzę. Przez to daje królowa poznać, mówi to pismo, że nie dozwoli odmian konstytucyjnych, i nie zaprowadzi kontroli nad krolewskiémi prerogatywami, a z tego widać, że p. Zea Bermudez nie zmienił swoich zasad, które, będąc posłem w Londynie, wynurzał. Nic jeszcze nié ma pewnego, co gabinet angielski zamyśla względem Hiszpanii. *Morning Post* ostrzega, aby się nie wdawano, i radzi ministeryjum, aby czuwało szczególniéj nad rządem francuzkim. Spektator zaś mniema, że, niech Francyja robi co chce, obowiązkiem jest rządu angielskiego utrzymać pokoj, przynajmniéj dla Anglii, i co uczynić może, najwięcéj jest, że posle kilka okrętów do Hiszpanii, aby majątku angielskiego bronić od nieszczęścia wojny.

Dz. *Morning Post* (który ministerstwu) p. Zea zdaje się być przychylny, żartuje sobie z gazet francuzkich, które tak szybko wyrokują o interesach hiszpańskich; istotnie stanowisko Hiszpanii jest nader wątpliwe (*awful*), lecz Hiszpanie nie tak są skorzy, jak ich tak zwani przyjaciele. Mieszkańcy są różnych zdań, a w niektórych prowincyjach są karliści liczniéjsi; atoli krótki czas upłynął po śmierci króla, aby można osądzić, jak zbiorowo działać zamyślają. »Nie byłoby niepodobieństwem, mówi daléj to pismo, gdyby zawarto układ (compromise) i jeźli, jakto niezawodnie zaszło, zawiadomiono formalnie infanta Don Carlosa o śmierci jego brata, zatém powinienby na to odpowiedzieć. Infant, jak mówią, nie ma osobistéj dumy, chociaż w swojém przekonaniu mniema, że jego potomków prawa są nadwerężone. Może być jego interesem, wszyskim stronnictwom oddać sprawiedliwość, a że się publicznie uskarza na postępowanie przy zniesieniu ustawy salickiéj, może przeto żądać formalnego rozpoznania ustawy o następstwie tronu.

Niespodziéwaną i, według okoliczności, nader przyjemną wiadomość przywiózł do Peterhead okręt Clarendon pod kapitaném Lyle do połowu wielorybów przeznaczony, t. j.: że po cztéro-letniéj nieobecności, kapitan Ross, który popłynął był dla okrycia drogi pod biegunem północnym, jest wynaleziony, i ze swoimi wszystkiémi towarzyszami oprócz trzech, którzy zmarli, przybyć ma co chwila na okręcie Izabella do połowu wielorybów, pod kapitanem Humphreys. Okręt swój Discovery wraz ze statkiem parowym utracił na początku swojéj podróży, potém z wielkim trudem dostał się do zrębu okrętu Fury, przez kapitana Parry'zostawionego, przepędził na nim dwie zimy, potém urządził łodzie okrętu Fury, i na tych puścił się na morze, gdzie go spotkał i zabrał Izabella. Komitet, upoważniony do kierowania wyprawą kapitana Back, naradzał się nad środkami, aby zawiadomić tego kapitana, który się znajdował w osadzie towarzystwa Hudsonsbay, i tam miał przezimować, że nie potrzeba, aby daléj swój zamiar uskuteczniał. (Podług późniéjszych wiadomości kapitan Ross przybył już do Peterhead.)

O pobycie infanta Don Carlosa różne są domysły w gazetach londyńskich. Podług jednych, miał ón się w dniu 5. z. m. znajdować w Thomar, 5 do 6 leguas od Lizbony. *Courier* w swoim artykule z City już w dniu 4. wysłał go z Thomar do Hiszpanii. Inne doniesienia mówią, że na początku tego miesiąca był w pałacu Ramalhao pod Cintra, inne, że był w Coimbrze, z kąd pośpieszył do Madrytu.

Hrabia Matuszewicz, podług *Morning Herald*, chce zupełnie zaniechać obowiązków dyplomatycznych i zamyśla w Anglii żyć prywatnie.

Francyja.

Król postanowieniem swojém zaleca, aby ministrowie po każdym roku zdawali raport z wydatków swoich wydziałów i takowy ogłaszali.

Marszałek Gerard i jenerał St. Cyr, którzy mieli oczekiwać króla Belgów w Valenciennes, powrócili raptem. Zdaje się, że król przybędzie w dniu 26. października i to w najściśléjszém *incognito*.

Pisma francuzkie donoszą: Z nadzwyczajną szybkością uorganizowany został korpus wojska, który się zbiéra na granicach hiszpańskich. Mamy teraz między Bajonną a Perpignan 30,000 ludzi, gotowych za piérwszym znakiem do wyruszenia. Niespełna w dniach 8. urządzone zostały magazyny, żywność, amunicyja i różne gałęzie administracyi. Za tą 30,000 armiją, stoi druga, równie tak liczna, która za kilka dni byłaby w stanie przejść granicę.

Journal des Debats zbija zarzuty innych dzienników, że, aby giełdę uspokoić, chciałby wiadomości z Hiszpanii kréślić w najpomyślszém świetle. Powstanie w Bilbao, mówi to pismo, i w jednéj części w Biskai jest jedynem faktum, którego prawda zupełnie dowiedziona. Z resztą mówią o powstaniu w Vittoryi i w części Nawarry. Pewna jest, że regularny związek między Madrytem a Bajonną jest zerwany. Listy madryckie z dnia 7. październi-

ka, nie nadeszły 10. do Bajonny; gońcy zaś poselstw może są przepuszczani za zgodą powstańców.

Podług *Messager des Chambres*, lewe skrzydło apostolców, pod Zawala, stoi pod Ernua i Eibar, w 5000 ludzi, średni punkt ma 900 ludzi pod Uneetą, na drodze do Bergarra; prawe skrzydło, złożone z powstańców prowincyi Alava, stoi w Vittoryi. Wszystkie przystępy do Madrytu mają być przez linije apostolców osadzone.

Chociaż *Journal de Paris* z dnia 19. zapewniał, że nic jeszcze nie uchwalono względem czasu zwołania izb; mówi *Journal des Debats* z dnia 20go: zdaje się być rzeczą pewną, że zwołanie izb nastąpi między 20. a 25. grudnia.

Messager pisze z Toulonu pod dniem 14. października: W skutek zdarzeń, których Królestwo Grecyi jest widownią, zostały nasze okręty, połączone w Smyrnie, na różne punkta rozdzielone. List z dnia 20. września donosi, że okręt linijowy Duquesne odpłynął do Napoli di Romania, Superbe do Tenedos, miasto Marsylia ku wyspom Ourlac, a fregata Iphigenia, na któréj znajduje się admirał Hugon, pozostanie w Smyrnie' Te różne stanowiska wyznaczone są dla tych okrętów, aby uważały poruszenia buntowniczych Greków i w razie potrzeby dawały pomoc młodemu królowi Ottonowi. Mały korpus francuzki, który stał w Grecyi, wystarczał, aby dumnych i niespokojnych naczelników utrzymać na wodzy. Teraz, gdy nasze wojsko odpłynęło, ci szefowie rekrutują na nowo, i przeciągają po kraju z zbrojną ręką.

Holandyja.

Dz. *Amsterdamer Handelsblad* donosi z Haagi pod dniem 19. października: Wczoraj zebrała się rada gabinetowa. Książę Schwarzenberg i minister stanu Clfford byli na obiedzie u dworu. Wprawdzie nie osiągniony jest cel ostatniego nadzwyczajnego poselstwa, atoli nie wątpią o dobrym końcu naszych stosunków. Sądzą, że wszyscy członkowie rady gabinetowéj zgodzą się na przedstawienia naszego nadzwyczajnego posła, a przede wszystkiém wyjednają zezwolenie niemieckiego Związku do podziału Luxemburga, albowiem bez tego kroku nie można pomyśléć o rozpoczęciu na nowo układów konferencyi londyńskiéj.

Niemcy.

W dniu 22. października zmarł w Berlinie na apopleksyją, nie chorowawszy wprzódy, śród swojego zatrudnienia, dr. Zygmunt Fryderyk Hermbstaedt, członek król. akademii umiejętności, professor chemii i technologii w uniwersytecie berlińskim i t. d.

Grecyja.

Gazeta Monachijska umieściła list z Nauplii z dnia 21. września, donoszący: Tutejsze nowiny nie są znaczne. Chociaż uwięziono różne osoby, pomiędzy któréml znajduje się Kolokotroni, Nikitas, Grivas, Koliopulos, Plaputas, który był w Monachium z deputacyją, i wielu innych, którzy mają należéć do spisku przeciw rejencyi, przecież śmieją się z tego, bo to są czyny słabych. W Tinos wybuchły także maleńkie rozruchy z powodu wzbraniania się płacenia podatków; dla tego posłano wczoraj dwie kompanije 6 pułku, które prędko te rzeczy utłumią. Król wyjechał tego tygodnia w podróż, dla rozrywki. Dowód, jak mało znaczą te powstania.

Turcyja.

— *Z Konstantynopola d. 10. października.* —

Najnowsze wiadomości z Kandyi mówią o powstaniu, które po odjeździe Mehmeda Ali miało tam wybuchnąć. Podczas swojego na téj wyspie pobytu oświadczył pasza jéj mieszkańcom, że chce względem uregulowania systematu podatkowego zasięgnąć ich rady i stosownie do niéj działać; oświadczenie to sprawiło pomiędzy mieszkańcami wielką radość. Atoli Mehmed Ali nie mało się zadziwił i rozgniéwał, gdy się oświadczyli, że najbardziéj byliby kontenci, gdyby rzeczy pozostały przy dawnych od porty zaprowadzonych ustawach o podatkowaniu. Odpowiedź ta była po większéj części przyczyną niechęci, z którą pasza tę wyspę opuścił. W krótce potém wyszło rozporządzenie paszy, nakładające na Kandyjotów nowe i tak uciążliwe podatki, że mieszkańcy greccy oświadczyli, iż nie są w stanie ich opłacać, i gdyby na to nalégano, prosili o pozwolenie wyniesienia się, sprzedawszy swoje dobra nieruchome. Dla poparcia tego oświadczenia uzbroiło już 12000 ludzi, przeciw którym dowódzca wójsk Mehmeda Ali może nie wiele będzie mógł wskurać. Przy odejściu tych wiadomości i tureccy mieszkańcy wyspy przybierali taką postawę, że się zdawało, jakoby z Grekami chcieli się połączyć.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korrespondencyj prywatnych.)

Nowy Sącz d. 1. listopada. W handlu zbożem mamy tu przecież od pary tygodni więcéj ruchu. Na targi nasze przyjeżdżają z po-

)(2

granicznych Węgier i zakupują dosyć żyta, pszenicy i jęczmienia, przez co ceny tych gatunków znacznie podrożały. Wódka tylko tanieje, gdyż bardzo wiele takowéj produkują, a wywozu za granicę nie masz.

Na wczorajszym targu płacono w wal. wiéd.: Korzec pszenicy 9 zr. 30 kr.; żyta 7 zr.; jęczmienia 5 zr. do 5 zr. 30 kr.; owsa 2 zr. 30 kr.; grochu 7 zr. Cetnar siana 2 zr.; słomy 48 kr. Garniec okowity na 30 grad. 1 zr. 15 kr.; szumowéj na 20 grad. 45 kr. Sąg drzewa bukowego 7 zr. 30 kr.; miękkiego 5 zr. w. w.

Ołomuniec. Targ na woły d. 30. *paździer.* 1833.

Przypędzili: 1) Ignacy Zieliński, z Limanowéj, 42 wołów; 2) Izrael Schächter, z Chodorowa, 229; 3) Mojżesz Allerhand, z Żurawna, 101; 4) Xawery Kopacz, z Tyśmienicy, 115; 5) Mikołaj Ududowicz, z Witelinki, 250; 6) Józef Romaszkan, z Kut, 101; 7) Krzysztof Swiéczyński, z Brzeżan, 173; 8) Ignacy Markiewicz, ze Stanisławowa, 160; 9) Tomasz Kopacz, z Tyśmienicy, 148. Małémi partyjami 46. — Ogółem więc 1365.

Kupili:	wiele	Za ogólną cenę		Radasz	Z tych sztuka podług zdania detaxatorów mogła wydać funt.	
		zr.	kr.		mięsa	łoju
Józef Huber, z Wiédnia, ze stada Nro. 2.	194 1/2	151	—	34 1/2	420	60
Harting, Fabesch, z Wiédnia, ze st. N. 8.	130	157	30	18	420	60
Skawiński, z Nikolsburg, ze st. Nro. 9.	128	160	—	20	440	60
Rié, Waniek, Fabesch, z Pragi, ze st. N. 3.	151	175	—	22	450	70
Kraus Samuel, z Pragi, ze stada Nro. 5.	40	145	—	6	400	50
Fabesch, Harting, z Wiédnia, ze st. N. 3.	89	150	—	12	400	50
Fabesch, Harting, z Wiédnia, ze stada N. 6.	89	175	—	13	460	70
Fabesch, Harting, z Wiédnia, ze st. N. 4.	101	165	—	14	440	60
Fabesch, Rié, Waniek, z Pragi, ze st. N. 5.	89 1/2	167	30	12 1/2	450	60
Marek Pollak, z Jaromieritz, ze st. N. 5.	89 1/2	167	30	12 1/2	450	60
Małémi partyjami .	98	—	—	1		
Dodawszy do tego Radasz . . .	165 1/2	—	—	165 1/2		
wyniesie summę .	1365					

Z przypędzonych na targ dzisiéjszy 1718 wołów było na targu, podług powyższéj tabeli, 1365 sztuk; przed targiem zakupiono 353 sztuk: Rzeźnik tutéjszy Maciéj Zidek kupił od Lejby Weingarten ze Stanisławowa 193 sztuk z 14 braku i 18 radaszu parę 8 1/2 cetn. po 290 zr. i 30 sztuk z 3 rad. parę 8 cetn. po 240 zr.; Waniek i spółka od Mojżesza Blumenstern ze Stanisławowa 160 sztuk z 19 rad. parę 9 1/2 cetn. po 320 zr. w. w.

Cena mięsa wołu podskoczyła w Wiédniu na 34 zr. w. w. za cetnar. U nas urzędowa cena mięsa na ten miesiąc o 1/2 kr. m. k. na funcie została podwyższona. W naszéj okolicy panuje mocny pomorek na bydło, tak, że w kilku miejscach bydło zupełnie wyginęło. Z téj przyczyny boją się kupować na stajnie; ktoby więc mógł w zimowych miesiącach bydło na rzeź utuczyć i tu dostawić, bez wątpienia wyszedłby na tém dobrze.

Warszawa. (*Dzień. Powsz.*) Na ostatnich targach warszawskich i pragskich od dnia 20. do 26. października 1833 r. sprzedawano: Korzec żyta od zł. 14 gr. 15 do zł. 15 gr. 15; pszenicy od zł. 18 do 24; jęczmienia od zł. 10 do 12 gr. 15; owsa od zł. 7 gr. 22 do zł. 9; grochu polnego od zł. 10 do 16; grochu cukrowego od zł. 16 do 20; fasoli od zł. 28 do 42; kartofli od zł. 2 gr. 20 do zł. 3. Słomy cetnar od zł. 1 gr. 5 do zł. 1 gr. 20; siana od zł. 2 gr. 10 do zł. 3 gr. 10. Barany od zł. 9 do 15 gr. 20; wieprze od zł. 36 do 162; woły dobre od 14 do 16 dukatów; średnie od 11 do 13 dukatów; liche od 8 do 10 dukatów.

Na targu w Pradze znajdowało się d. 25. z. m. wołów zagranicznych 778, krów 141, wieprzy 825, baranów 749.

Kurs giełdy warszawskiéj d. 25. października: Za dukaty hollenderskie nowe żądają 19 3/5, dają 19 16/30; za polskie listy zastawne białe, bez kuponu, dają 90 1/4; za polskie obligacyje udziałowe dają 366.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Johanna von Montfaucon*, obraz romantyczny w 5 aktach.

Jutro: *Die Heimkehr*, trajedyja w 1 akcie i wielki balet we dwóch aktach, pod nazwą: *Der Raub der Zemira.*

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.